

Wychodzi **codziennie** o godz. 11 rano,
z wyjątkiem dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:
w Krakowie rocznie złr. 9. kwart.
złr. 2 c. 25, miesięcznie 80 c.
Pocztą w Austrii rocznie złr. 12,
kwart. złr. 3, miesięcznie złr. 1 c. 15,
w Niemczech rocz. 24 mr., kwart. 6 mr.

KRONIKA

Numer pojedynczy cent. 5.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą
po c. 5 od wiersza (petit).

Nadesłane (na 3ej stronie) po c. 10 od
wiersza.

Prenumeratę i Ogłoszenia
przyjmuje Administracja „Kroniki“
przy ul. Sławkowskiej Nr. 262.

Dzisiaj Krystyny panny
Jutro Jakóba apóst.

Redakcja otwarta codziennie z wyjątkiem
świąt od godz. 11 — 1 i od 3 — 5 popoł.

Wschód słońca o godz. 4. m. 18.
Zachód o godzinie 7 m. 53.

TEOFILOWI LENARTOWICZOWI powitanie na ojczystej ziemi.

Wracasz, jak dziecko od mamki, z oddali,
By się do serca macierzy przytulić,
Ona się Twojej boleści użali,
Ty ją potrafisz swym głosem rozczulić.
Choć z cierpienia sama w odrętwiałym stanie,
Lecz ją ożywi Twe tęskne płkanie.

Wracasz Ojczyźnie jako mąż dojrzały,
Z tym ogniem bożym coś dała na drogę,
Czystym, młodzieńczym — pełen zasług, chwały,
Wracasz zaklinać jej losy złowrogie;
Duch Twój ciężarem wieku nieugięty,
Wije nań skrzydłem jako anioł święty.

Wracasz jak starzec na rodzinną ziemię,
Pobłogosławić młodym pokoleniom,
Natchnąć zapałem to zdrobniałe plemię,
Dodać wyrazu ideom, wspomnieniom.
Wracasz nam, wracasz autorze Lirenki,
By ich nauczyć śpiewać Twe piosenki.

A. D.

OFFLAND.

Z Aleksandra Dumasa (syna).

(Dalszy ciąg).

Doktor Lilus przepędził przy zmarłym dwadzieścia
cztery godzin, by go uleczyć materialnie według swojej me-
tody; następnie pochowano Offlanda w najpiękniejszym prze-
ścieradle jakie było w domu, dano poduszkę pod głowę,
Lilus zakupił ziemię na grób, a żona miała przystroić go
w kwiaty.

Rok szybko przeminął.

W rok po wypadkach któregośm dopiero co opisali,
rano, w niedzielę, udał się Lilus na cmentarz, przeszedł
bramę powiedziawszy „dzień dobry“ stróżowi, jak dobre-
mu znajomemu.

Udał się prosto na grób Offlanda, który znalazł przy-
brany w kwiaty jak nazajutrz po pogrzebie malarza, i za-
wołał na niego po imieniu.

Po kilku sekundach niedostrzeżona rysa wstrząsnęła
ziemię wzdłuż całego grobu, po chwili rysa ta rozszerzyła
się, ziemia się rozwarła i wyszła głowa Offlanda, który
machinalnie się podnosił, otwierał oczy i usta i siedział
w grobie jak chory na łóżku. Obudzenie zdało mu się być

— Jutro niedziela 10 po Świątkach. Ewangelja u
św. Łukasza w rozdz. 18. „O faryzeuszu i celniku“.

Kraków 24 Lipca.

— Nowy Sącz, miasto liczące około 12,000 miesz-
kańców, których połowę stanowią żydzi, należący prze-
ważnie do sekty tak zwanych „hasydów“, było w osta-
tnich dniach, jakieśmy to donosili, sceną fanatycznych za-
burzeń. Hasydzi czyli *prawci*, zamieszkujący północną
część Węgier, liczenie rozproszeni po całej Galicji jako też
i wielkiej części Rossji, odróżniają się od swoich współ-
wyznawców, których *przeciwnikami* (misnagdim) nazy-
wają, szczególniejśm, że mają nieprzepartą nienawiść
do wszelkiej cywilizacji i postępu. Misnagdim zaś, czy
postępowi czy starowiercy są przeciwnikami kultur, któ-
re hasydy przez swoich świętych i sprawiedliwych upra-
wiają; tymi ostatnimi zaś są przeważnie przebiegli oszu-
ści, którzy fanatyzm i przesady ciemnego tłumu hasydów
w najohydniejszy sposób wyzyskują — chorych leczą
czarami, wypędzają djabłów, podają środki na wygry-
wanie procesów, ich kłatwa zabija całe rodziny, a przy-
najmniej popycha ich na żebranie. Między świętymi ha-
sydów a Panem Bogiem niema żadnego pośrednika, bo

przykrem; rzucił błędnem okiem w około siebie, a spo-
strzegłszy Lilusa:

— Czemuś mnie obudził? spytał niepoznaając go, tak
mi tu dobrze było!

— Zbudziłem cię — rzekł mu Lilus, bo dziś rok
jak umarłeś, masz jeden dzień do życia.

— Jeden dzień? — spytał Offland zdumiony, bo
odzyskiwał pamięć powoli — Dzień tylko! I dlaczegoż to?

— Żona raz wymówiła twe imię, — więc jeden dzień
możesz żyć — oto wszystko co powiedzieć mogę.

— Raz jeden! — jęknął Offland ze smutkiem.

— Znasz kobiety, wiesz jak są zazdrosne i żądne
panowania; pani Offland obawia się zapewne, że od roku
jak nie żyjesz, już jej nie kochasz. Wymówiła raz twe
imię — więc widzisz że nie traciła czasu, bo dziś właśnie
rocznica twego pogrzebu; pójdziesz do niej, przekona się
że ją kochasz, i pozwoli ci żyć jak długo ci się spo-
doba. Tak mi się przynajmniej zdaje.

— Być może.

— Ubieraj się; przyniosłem ci suknie, przyzwyczaj
będzie w nich, niż w prześcieradle przechadzać się po mie-
ście. Jesteś gotów?

— Jestem.

— Naprzód więc i do zobaczenia.

— Nie pójdziesz ze mną?

Bóg się z nimi osobiście komunikuje i im swoje wyrocznie udziela. Oto drastyczny przykład oburzającego szalbierstwa „świętych“. Do jednego z takich świętych przychodzi przełożony gminy żydowskiej i opowiada mu, że żyd X. publicznie sabat znieważył. „To niechaj kiedy wejdzie do swojej izby powała na niego spadnie“ — klnie oburzony święty. „Rabbi! — woła przełożony ze zgrozą — Rabbi! miejcie litość. ten człowiek ma uczciwą żonę i wiele niewinnych dzieci, któreby bez jego pomocy zmarnieć musiały“. — „To niechaj nań powała nie spada“ — odpowiada rabbi uroczyście, — i tak się też stało. Drugi wyrok zatem posiadał tyle siły, że zniszczył moc pierwszego wyroku i sprawił, iż powała rzeczywiście nie spadała. To nie żarty, w takie historie wierzą hasydzi głęboko i biada temu, który by się poważył w obecności tych nierozsądnych fanatyków zaprzeczyć powadze podobnych cudów; są oni w stanie umrzeć dla tego przesądu, ale są zdolni także i zabić. I tak kazali hasydzi w Kołomyi, gdzie przebywał pewien liberalny kaznodzieja żydowski, zatruć niedawno potrawę spożywane przez niego i jego familię; jedyne dziecko padło tylko ofiarą.

Jednym z owych wybitnych Rabinów cudotwórców, jest także ów główny „święty“ z Nowego Sącza; sława jego dostała się już po za granicę Austrii, a cuda jego słyną od lat dziesięciu po świecie. Posiada on niezmierny majątek, który coraz bardziej jeszcze powiększa ciągłą eksploatacją.

☿ Wszystkie głośniejszej sławy osobistości nasze dały sobie chyba *rendez-vous* w Krakowie; otóż znowu przybył do naszego miasta p. Franciszek Kostrzewski, artysta-malarz z Warszawy, słynny ilustrator-humorysta wszystkich prawie pism tygodniowych i humorystycznych warszawskich.

△ Dziś w razie pogody benefis p. Szymańskiego. Autor zapowiedzianego na dzisiaj dwuaktowego „obrazka

z życia“ p. t. *Pro publico bono*, hr. Łączyński — ma znajdować się na przedstawieniu.

☾ Jutro przypada ostatnia kwadra księżyca o godz. 9 minut 32 wieczór. Burze i grady są ciągle na porządku dziennym.

2 P. Unger, wydawca warszawski, zapowiada wydanie „Album malarzy polskich w Monachjum.“ Wiadomo, ile malarstwo polskie zawdzięcza tamtejszej wyborniej szkole; większa część naszych młodszych artystów w Monachium pobierała wykształcenie. Album zatem pana Ungra zawierać będzie prace bardzo wielu i to najlepszych malarzy ojczystych.

÷ W poniedziałek roztrząsaną będzie w Komitecie Towarzystwa Strzeleckiego, sprawa budowy stałego teatru w ogrodzie Towarzystwa. Spodziewać się należy, że po tegorocznej próbie, z takim uznaniem przyjętej przez ogół publiczności, Komitet Strzelecki przychylnie sprawę tę zadecyduje, gdy, jak doświadczenie przekonują, teatr letni stał się konieczną potrzebą dla miasta, tymczasowy zaś budynek w Ogrodzie Strzeleckim jest mniej nawet niż za ciasny.

☾ Wczoraj koło godziny 9 wieczorem w skutek nieostrożności zatliły się w piwnicy domu p. Orzechowskiego przy ulicy Franciszkańskiej skrawki drzewa. Powstały ztąd dym utrudnił ratunek tak, że pięć osób ze straży ochotniczkiej i miejskiej, wyniesiono bez przytomności. Pomimo, że w tejże piwnicy znajdowały się i węgle, zapobieżono dalszemu szerzeniu się ognia.

Głosy Publiczności.

Szanowny Redaktorze!

W wczorajszym numerze „Kroniki“ umieścił pan wiadomość zaczerpniętą z wychodzącego w Stanisławowie dziennika „Hasło“ że duchowieństwo gr. k. z powodu

— Nie; mam tu interesa. Weź tylko tę kartę — pozwolenie wyjścia z cmentarza, bo poznają że jesteś umarły, a nieboszczykom nie wolno bez pozwolenia opuszczać cmentarza. — Życzę szczęścia!

Offland ubrawszy się, udał się ku bramie i oddał kartę portjerowi.

— Pan Offland, — rzekł tenże czytając — pozwolenie na dwadzieścia cztery godzin. — Bądź pan punktualnym. Jutro rano o dziesiątej.

Bohaterowi naszemu wydało się to trochę dziwnem, ale ponieważ najdziwniejszem było jego zmartwychwstanie, oswoił się szybko ze szczegółami i w kwadrans potem odzyskał zupełnie przyzwyczajenie do życia. Pośzedł drogą prowadzącą do mieszkania żony. Powieki mu trochę ciężły, ale nie bardzo się dziwił, że żyje. Myślał jedynie o Emilji. Przybył przed swój dom, który od roku nie zmienił swej powierzchowności, a że w domu tym nie było portjera, wszedł prosto na piętro które z żoną zajmował. Ale czemu Emilji nie było w oknie? Dlaczego nie spotkał jej na schodach?

Zapukał do drzwi.

Stara kobieta otworzyła mu.

Dreszcz przebiegł po ciele Offlanda. Czy to Emilja wyglądała tak staro w skutek smutku całorocznego?

Nierozsądny!

Czy może umarła przed jego zmartwychwstaniem? Nie, bo dziś rano wymówiła jego imię.

— Czego sobie pan życzy? zapytała stara mrukliwym głosem, patrząc na Offlanda.

— Pani Offland?

— To nie tutaj.

— Ależ mieszkała tutaj, rok temu?

— Tak mi się zdaje.

— Cóż się z nią stało?

— Wyprowadziła się.

— Dokąd?

— A! nie wiem.

— Kiedy się wyprowadziła?

— Po śmierci męża.

— W jaki czas?

— W trzy miesiące.

Offland chciał czynić jeszcze inne pytania, ale stara miała ich dosyć i zamknęła mu drzwi przed nosem.

Cóżto wszystko ma znaczyć?

Offland doznał bolesnego ułucia w serce. Zszedł po schodach a będąc na ulicy pytał się siebie co ma począć.

(Dokończenie nastąpi.)

niewydawania przez Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie dokumentów t. j. polic w języku ruskim, mimo woli udaje się do towarzystw obcokrajowych i tam się od ognia, gradu i na życie ubezpiecza. Z tego powodu też czuć mają wielki żal, że rok rocznie obce towarzystwa zabierają z kraju wiele tysięcy za ubezpieczenia, jak też nie mniej, że dobrobyt kraju na ten bardzo wiele cierpi.

Niewiem z jakiego źródła „*Hasta*“ wiadomość tę zaczerpnęło; widzę jednak, jako znający dokładnie stosunki kilku towarzystw ubezpieczeń, że wiadomość ta jest, że się tak wyrażę, poczęści bez celu zmyśloną i dla tego w interesie prawdy mylnie to podanie prostuję:

Duchowieństwo gr. k. nie ma potrzeby ubezpieczać się w towarzystwach zagranicznych, gdyż faktem jest, że ubezpiecza się w towarzystwie krajowym, a mianowicie w „Galicyjskiem ogólnem Towarzystwie ubezpieczeń“ we Lwowie, które to towarzystwo od czasu zawiązania się, wystawia police i koresponduje w języku ruskim i w ogólności postępuje sobie tak, że księża gr. k. z całego stosunku zupełnie są zadowoleni, i przez myśl im nie przejdzie (z małym wyjątkiem) szukać cudzych bogów.

W jednym tylko względzie podzielałam zapatrywanie się redakcji „*Hasta*“ a mianowicie w tym, że może ta aczkolwiek trochę błędna wiadomość przyczyni się do wystawiania polic w ruskim języku przez „Krakowskie towarzystwo“ co niezawodnie dla kraju będzie z korzyścią gdyż niepodobniestwem jest by jedno towarzystwo pozyskać mogło całą klientelę, której część ubezpiecza się obecnie w „Towarzystwie galicyjskiem“, część zaś (wyżej pomienione wyjątki) za granicą.

Z prawdziwym szacunkiem.
L. Pogórski.

Kronika zagraniczna.

V Przygoda bardzo niemiła spotkała aeronautę francuzkiego Godarda, który przed kilkoma dniami wzbiął się balonem z Berlina. Po całogodzinném bujaniu

pod obłokami przy zupełnej ciszy powietrznej, balon nagle opadać zaczął bardzo szybko i zniewolił Godarda do rzucenia kotwicy w pewnym ogrodzie prywatnym. Ogromny tłum ludu widząc to wcisnął się do ogrodu i sprawił tam wielkie spustoszenie, za co właściciel kazał aeronaucie zapłacić sobie 500 talarów.

Wędlug doniesień statystycznych fabrykacja papieru wynosi rocznie 1800 milionów funtów papieru, z którego połowę spotrzebowują do druku, 1/6 do pisania a resztę do opakowania i innych celów. W Stanach zjednoczonych przypada przecięciowo 17 funtów papieru na głowę, anglik potrzebuje 11 1/2, niemiec 8, francuz 7, wloch 3 1/4, hiszpan 1 1/8 a rossjanin tylko jeden funt. Biorąc z tych dat miarę kultury rozmaitych narodów, przyznaćby trzeba, że Amerykanie są „najoświecenijszym i najinteligentniejszym“ narodem w świecie. Ale czy tak jest w rzeczywistości — to inna kwestja.

Szarada premjowa.

Do pierwszej czwartej od nas jest dosyć daleko.
Wprost druga i wspak trzecia jak i tamta rzeka.
Pierwsza wprost i wspak druga, nazwy są litery.
W pokoju lub w ogrodzie znajdziesz wszystkie cztery.
Nagroda: broszura: *Malu znany poeta*. Znaczenie poprzedniej szarady: *Woale*; pomimo omyłki w druku nadesłał p. F. Pot.

Przyjechali do Krakowa:

HOTEL SASKI. — Maksymilian Jasiński obywat., Władysław Wendorff sekretarz., Franciszka Wiśniewska z Warszawy. Ignacy Diem kupiec, Leon Birnbaum z Wiednia. Zofia Wischel obywat., Alfred Grabowski wł. dóbr z Królestwa, Wanda Żeromska nauczycielka z Poznania, Jan Siennicki urzędnik z Kalisza.
HOTEL pod RÓŻĄ — Józef Szalowski urzędnik z Sosnowki, Józef Suchecki wł. dóbr z Czarkowa, Józef Rudziński obywat. A. Siedlecki, Aniela Pieprzak z Kongresówki, Aniela Fedorowicz żona urzędn. z Kerzbn, Julius Krappe z żoną wł. dóbr z Berna, Gustaw Lieban kupiec z Drezna, Józef Hankiewicz wł. dóbr z Rosji, Klemens Neuman kupiec z Wrocławia.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny

Arkadiusz Kleczewski.

Przewodnik.

Groby królewskie na Wawelu i Skarbice kościelny zwiedzać można codziennie od godz. 10—12 rano i od 5—7 po poł.

Smocza jama, codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Wielki ołtarz w kościele P. Maryi (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po południu za opłatą.

Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy św. Anny) od 9 do 1, dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartki, a w inne dni za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny uniwersytecki w Collegium Jagellonicum, otwarty dla publiczności (bezpłatnie) w Poniedziałki, Wtorki i Srody od godz. 12 do 1.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności (w gmachu Akademii, ulica Sławkowska), codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 c., w święta bezpłatnie.

Wystawa niustająca Tow. Prz. Sztuk pięknych (w pałacu biskupim, ulica Franciszkańska), codziennie od 11—4 prócz poniedziałku. Wstęp 30 cent., w niedzielę 15 c.

KURS PAPIERÓW I PIENIĘDZY.

Kraków 24 lipca.	placą	żądają
Ruble ros. papierowe. . . .	151 —	154 50
Talary pruskie.	164 25	164 75
Dukat austr.	5 21	5 26
Napoleonor.	8 88	8 95
20 mark. niem.	10 90	10 95
Srebro austr. za 100 zlr. . .	101 50	102 —
Obl. ind. gal. za 100 zlr. . .	87 90	88 25
4% listy zastawne	79 —	79 60
5 „ „ „	88 10	88 75
6 „ „ zast. b. hipot.	92 75	93 25
4 „ „ w Król. pol. ser. I. . .	96 60	96 90
4 „ „ „ „ „ II.	96 60	96 90
5 „ „ „ „ „ „	93 75	94 25
4 „ „ b. likw. w Król. pol. . .	80 25	81 —
Akcyje kol. Kar. Lud. zlr. 210	226 —	227 —
„ „ lwow.-ezer. „ 200	141 —	142 —
„ „ warsz.wied. rrr. 60	90 50	91 —
„ „ banku hipot. gal. . . .	— —	— —
„ „ gal. dla han. i prz. . . .	— —	— —
Lombardy	95 —	96 —
Oblig. kolei rumuńs. tal 100	30 —	30 15
Losy miasta Krakowa . . .	15 —	15 75
„ „ Bukaresztu	9 75	10 50
„ „ tureckie	52 50	53 —
„ „ pożyczki z r. 1860 . . .	112 40	113 —
„ „ „ z r. 1864	134 —	134 50
„ „ „ węgierskiej	82 —	82 50

POCIĄGI NA KOLEJACH ŻELAZNYCH.

Odchodzą:

do Lwowa pospiesz. o godz. 9 m. 17 wiecz.	
osobowy „ 10 „ 55 rano.	
„ „ 10 „ 10 wiecz.	
do Wiednia pospiesz. „ 7 „ 50 rano.	
osobowy „ 6 „ 5	
do Wieliczki osobowy „ 11 „ 12 rano.	
„ mieszany „ 11 „ 45 wiecz.	
do Warszawy posp. „ 8 „ — rano.	
osobowy „ 3 „ 25 popoł.	
do Wrocławia pospiesz. „ 6 „ 5 rano.	
osobowy „ 8 „ —	

Przychodzą:

ze Lwowa pospiesz. o godz. 7 m. 15 rano.	
osobowy „ 5 „ 21	
„ mieszany „ 3 „ 10 popoł.	
z Wiednia pospiesz. „ 8 „ 50 wiecz.	
osobowy „ 10 „ 5	
„ „ 9 „ 50 rano.	
„ mieszany „ 11 „ 18	
z Wieliczki osobowy „ 7 „ 15	
„ mieszany „ 8 „ — wiecz.	
z Warszawy	6 „ —
z Wrocławia	— „ —

Dyrekcja Towarzystwa Zaliczkowego w Krakowie.

„Spółka zarejestrowana z nieograniczoną odpowiedzialnością”

ulica św. Jana Nr. 305,

zawiadamia strony interesowane, że od dnia 1 stycznia do 15 lipca r. b. był w Kasie Zaliczkowej następujący obrót, a mianowicie:

P r z y c h ó d.		R o z c h ó d.	
	zł. w. a. c.		zł. w. a. c.
1. Wniesiono przez różne strony jako oszczędność na książeczki wkładowe na 6 i 7 procent ogólną sumę . . .	314256 87	1. Zwrócono stronom z rachunku bieżącego czyli z książeczek wkładowych	153854 49
2. Udziały przez Członków Towarzystwa wynoszą	195606 50	2. Powrócono udziałów Członkom Towarzystwa	23636 71
3. Spłacono na weksle	161474 62	3. Wypożyczono na weksle Członkom Towarzystwa	517260 74
4. Procenta pobrane od wypożyczonych kapitałów czynią	25621 96	4. Wypłacono procentu z książeczek wkładowych	3837 78
5. Powrócono kosztów prawnych	1135 36	5. Na kosztu prawne	1435 94
6. Fundusz dywidendy za 1874 wynosił	11325 19	6. Wypłata Członkom dywidendy	7584 79
7. Fundusz rezerwy (zapasowy)	6285 72		
8. Za druki i pocztowe	2397 51		
9. Gotówka w kasie wynosi	8791 44		

Cały więc obrót Kasy Towarzystwa Zaliczkowego od 1 stycznia do 15 lipca r. b. wynosił zł. w. a. **miljon sto czterdzieści trzy tysiące czterdzieści dziewięć** centów dwadzieścia dwa (zł. w. a. 1,143,049 cen. 22).

Przy tej sposobności Dyrekcja Towarzystwa Zaliczkowego nadmienia, że przyjmuje do swej kasy wszelkie wkładki na rachunek bieżący jako oszczędność, tak od Członków Towarzystwa, jako też i od osób obcych nie należących do takowego, i że od wszelkich takich sum oblicza się procent zaraz od dnia ich złożenia do daty odbioru, z krótszym wypowiedzeniem **sześć** od sta, a z trzechmiesięcznem wypowiedzeniem **siedm** od sta rocznie, — wkładki do zł. w. a. 1000 się zwracają natychmiast bez żadnego wypowiedzenia. — Kraków dnia 16 lipca 1875.

Dyrektor
Józef Kiciński.

Kasyer
Nikodem Lenczewski.

Kontroler
Ignacy Nowicki.

Nowości

podawane przez księgarnię S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

Beza Wł. Zakłete dzwony. Legenda z dziejów polskich Lwów 1876 zlr. 1.

Petion E. O konserwacji drzewa. O pożarach i o uogniotrwaleniu dachów. O wyrabianiu sztucznych kamieni (do żwirowania gościńców) Lwów 1875 30 cent.

Wspomnienie o duchowieństwie polskiem znajdującem się na wygnaniu w Syberji, w Tunce, przez E. S. Poznań 1875 50c

Pamiętnik Mikołaja Dobrzyckiego (Wieżenie w Zamoku i w Górze Kalwarii. Lwów 1875. 40 cent.

Jordan Przygody panów Marka i Agapita podczas wystawy rolniczej w Warszawie. Warszawa 1875. zlr. 1. 65 cent.


Wajgiel L. Szkodniki naszych pól, ogrodów i lasów, sprzętów domowych i t. d. ze szczególnem uwzględnieniem szkodliwych owadów. (z 8 tablicami kolorowanymi. Lwów 1875 zlr. 2. 50 cent.

● konieczności pobudowania węgiersko-galicyskiej wschodniej kolei żelaznej rzecz wyświecona przez Zenona Krzeczunowicza dziedzica dóbr Korszowa zestawiona przez Bolesława hr. Dienheim-Prawdza (hotomskiego, kupca i pracownika w sprawach gospodarstwa społecznego. Lwów 1875. 50 cent.

Restauracja MAŃKOWSKIEJ

ulica Sławkowska,
wprost Hotelu Saskiego.

Śniadania, obiady, kolacje,
po cenie umiarkowanej.

 We czwartki i niedziele **flaki.**

Wina szampańskie, reńskie, węgierskie i austriackie.

Piwo okocimskie.

24b-(8-25)

Paraliż, Kołtun, Kamień,

leczy się w kilku dniach zupełnie. Adres pod **A B.** Poste restante **Kraków.**

Panna

Uzdolniona w robocie kapeluszy, czepeczków i stroików damskich lub też mająca chęć do podobnych zajęć, znajdzie zaraz pomieszczenie. — Wiadomość w magazynie Mód damskich **Jadwigi Figlowej** przy ulicy Grodzkiej pod L. 62.

Magazyny L. Feintucha

w Krakowie i we Lwowie

polecają znakomity wybór najnowszych **parasolek damskich**

po bardzo umiarkowanych cenach.